

Dziennik Grodziski

Nr 67/06 (67)

JEDYNA V-ŚWIATOWA GAZETA UKAZUJĄCA SIĘ CODZIENNIE

Za ćwierć liberta

Str. 1 – Flesz, "Cichy Glon"
Str. 2 – Kalendarium
Str. 3 – Grom z jasnego nieba (odc. 57)

"Cichy Glon"

MINĄŁ DZIEŃ

Minister Finansów i Gospodarki Aydamusek ogłosił "przetarg na zamówienie publiczne". Minister chciałby mieć dziesięć szpitali. Po co?

...

Minister chciałby także zatrudnić 10 ordynatorów szpitali. Co za mrzonki.

...

Księżę Peter Nicholas zaprzeczył, jakoby we Wrocławiu przebywał z koleżanką Kasią. Dziennik Grodziski już wie, że była to koleżanka Ania.

...

Toczy się dyskusja gdzie najlepiej jest zagrać w piłkarzyki i się najebać. Pytanie zaiste kluczowe!

...

Z wojaży powrócił Księżę Peter Nicholas. Aktualnie monarcha usiłuje wdrożyć się do życia. To może potrwać nawet kilkanaście lat.

...

Poza tym nudny dzień. W Księstwie rozmowy o dupie Maryni, w Wandystanie kompletna i doskonała cisza, w Solardii echo, w Dreamlandzie nudy, w Scholandii jak zwykle nudy. Nie ma o czym pisać, nie ma czym się zająć i na dodatek coraz więcej pracy w życiu realnym.

Kiedy Bulia i Gaweł wyszli z budynku, na ulicach miasta zauważyli umundurowanych przedstawicieli nowej władzy. Milicjanci z hukiem zrzucali na ziemię harfy - symbol Celtów, dotąd zdobiące każdy urząd. Brunatne potoki Guinnessa spływały smętnie do krutek ściekowych, powietrze pchnięto słodem - to inna grupa opróżniała spiżarnie pubów. Zrozpaczeni mieszkańcy mogli tylko aprtrzeć jak szyld "Stempi Pub" walił się na ziemię, a w jego miejsce wieszano "Karczma Ostatni Zajazd na Litwie".

- Musimy powiadomić... wiesz kogo - szepnęła Bulia. Gaweł zmarszczył brwi. Bulia mu się podobała, ale czy aż do tego stopnia by włączyć się nocą po puszczy? Z drugiej strony...

Wahał się jednak krótko. Kiedy wojskowe szczekaczki oznajmiły "Od dziś zestawem obowiązkowym jest w czarnoleskich karczmach żur i kaszanka" stracił wszelkie wątpliwości. Nigdy nie mógłby rzucić ryby zawijanej w gazetę i baranich jąder gotowanych w kobylej trzustce.

- Pójdziemy tam... razem? W nocy? Po ciemku? - upewnił się jeszcze.

- Oczywiście, ale najpierw musimy pozbyć się ludzi Ciemnolesińskiego. Od pół godziny idzie za nami dwóch facetów w czarnych, skórzanych płaszczach z postawionymi kołnierzami. Wyraźnie pachną ćwikłą - doskonałe zmysły Bulii były tego dnia pobudzone.

Gaweł pociągnął Bulię do jednej z bocznych uliczek. Teraz już biegli, oglądając się za siebie, ale agenci też byli szybcy. "Muszę coś zrobić, muszę coś wymyślić. Nie mogę się przed nią zbłaźnić" - myślał Gaweł, aż w końcu zauważył coś, czego sarmaccy agenci boją się najbardziej. Natychmiast pociągnął Bulię przez niewielkie pole, na którym wrony wyjadały nasiona i po chwili wpadli w kukurydzę. Agenci zobaczyli stado wron i... zatrzymali się. Jeden rozpoczął rozmowę przez radio, a drugi wyjął odznakę i starał się przemówić wronie do rozsądku. Po kilku minutach pojawiły się radiowozy i funkcjonariusze zaczęli wyłapywać całe stano wron, ale Bulia i Gaweł nie widzieli tego - od dłuższego czasu byli w drodze do puszczy.

Redaktor Naczelny
markiz@kowalczykowski.net

Literat hrabia Nowicki
jagoo@post.pl

Noc czarnym kirem okryła krainę Celtów. Na skraju lasu uważny obserwator dostrzegłby ruch.

c.d.n.

27-31 marca 2004

WNIOSEK O NADANIE OBYWATELSTWA KSIĘSTWA SARMACJI

Grodzisk, dnia 27 marca 2004 r.

Imię i nazwisko i/lub pseudonim: Juliusz 'Gajus' Cezar
Data i miejsce urodzenia: 16.09.1991, Chicago
Miejsce zamieszkania: Brzesko
Obywatelstwo państw obcych: U.S.A.
Data zamieszkania w Sarmacji: 18.10.2003
Identyfikator: A1360

W Księstwie Sarmacji mieszkam już od 18.10.2003 roku i od tamtego czasu prowadzę aktywne życie w Państwie. Mą aktywność może potwierdzić ilość przedsiębiorstw, których jestem właścicielem oraz obecność na Liście Dyskusyjnej. Obywatelstwo tegoż kraju pragnę dostać, gdyż chciałbym razem z innymi tworzyć "ideę, która łączy tych, którzy ją realizują". Chciałbym dążyć do celu rozbudowywania Sarmacji, wraz z innymi! Jak każdy człowiek, kieruję się dużą chęcią tworzenia, o czym świadczy między innymi Telewizja Sarmacka. Mam dużo ciekawych pomysłów dotyczących ulepszenia Sarmacji, które chciałbym najlepiej naraz wykorzystać, lecz niestety ogranicza mnie to, że jestem tylko człowiekiem.

Jestem za bardzo związany z Księstwem, by nie wysłać wniosku o obywatelstwo :). Od samego początku zapragnąłem je zdobyć. Mam nadzieję, iż je wreszcie otrzymam. Ku Chwale Sarmacji ;)

Juliusz 'Gajus' Cezar

-
- Ukochany Przywódca Komunistycznej Partii Sarmacji Michaś Winnicki zdziwił się, że tylko jego partia zabrała głos w temacie referendum konstytucyjnego.
 - Juliusz Cezar ogłosił powstanie Telewizji Sarmackiej.
 - Kanclerz diuk Kościński wystąpił do Księcia Petera Nicholasa z wnioskiem o powołanie barona Szpunara na stanowisko Ministra Sportu.
 - Juliusz Cezar zapytał kto się zajmuje ślubami w Sarmacji i jak one są odprawiane.
 - Rozpoczął się casting do ekranizacji drugiej części przygód Kapitana Scholika.
 - Wiceminister Infrastruktury Mateusz Gawenda zwrócił się o dodanie trzech nowych towarów do Syriusza. Miały to być: "miecz_wakizashi", "miecz_katana" oraz "miecz_tachi".
 - Rafał Szczęśniewski został Wiceministrem Finansów i Gospodarki.
 - Akademia Unisławowska Rektora Macieja Jordixa miała już 12 studentów.
 - Wieś Czekany została włączona pod zarząd Prowincji Miria.
 - Wieniek został uwolniony z pierdła.

ŁUKASZ HRABIA NOWICKI

GROM Z JASNEGO NIEBA

Odcinek 57

- Prywatne wybitnie jak już wspominałem...
- Ewelina jest jak rodzina, może pan przy niej mówić – pospieszyłam w sukurs przyjaciółce. Czego się nie robi, nie?
- To pani później przyjaciółce powtórzy. Na własną odpowiedzialność. Inspektor Kolankiewicz wydał mi wyraźne polecenie, powiedzieć mogę tylko pani!

- Jak to, nie ma ich? – Kruszyńka wydawał się być lekko zaniepokojony.
- Komórki mają chyba powyłączane, nic nie wiemy...
- Poślijcie tam kogoś, niech sprawdzi! Komórki, cholera...
- Jesteśmy praktycznie sami szefie, nie mam kogo posłać na razie...
- Wyślij któregoś ze swoich ludzi i niech nie wraca bez wiadomości, rozumiałeś?
- Ale ja nie chciałem rozpraszać sił, nigdy nie wiadomo...
- Natychmiast!

Ewelina obrażona wyszła z pokoju ostentacyjnie informując nas, że woli towarzystwo dziadka Błażeja. Sierżant popatrzył spokojnie na zamykające się drzwi i nachylił się do mnie.

- Pawła nie ma już w więzieniu – szepnął.
- Jak to nie ma? – zaniepokoiłam się. – To gdzie jest?
- W szpitalu więziennym. I to w dwóch osobach.

Musiałam mieć bardzo głupkowaty wyraz twarzy bo Sosnowski zabrał się do dalszych tłumaczeń całkowicie z własnej woli.

- Przepisaliśmy Pawła do szpitala, ale jego łóżko jest puste. Paweł natomiast leży w innym pokoju jako mały, nikomu niezawadzający kryminalista bez przyszłości i z mizerną przeszłością.

- Pewnie się cieszy, ambicja to akurat to, czego nigdy mu nie brakowało – wyrwało mi się.
- Możliwe – sierżant nie zdecydował się na kontynuowanie tego wątku – chodzi o to, że z łóżka Pawła widać dokładnie jego łóżko. To znaczy to oficjalne. Nie, nie tak. Dobra, jeszcze raz.

Sierżant otarł pot z czoła, choć wydawało mi się, że robi to tylko i wyłącznie po to, aby dać mi do zrozumienia jak się poświęca. Bez słowa nalałam mu szklankę zimnej wody mineralnej i dalej wpatrywałam się w niego wyczekująco.

- Więc tak – Sosnowski otarł usta rękawem – Paweł został przeniesiony do szpitala. Tak stoi w papierach, i to jest wersja oficjalna. Ale trzymamy ją w stosownym ukryciu, nikt o tym nie trąbi. A wersja kompletnie nieoficjalna jest taka, że Paweł rzeczywiście leży w szpitalu, ale na całkowicie innym łóżku, pod innym nazwiskiem. Ma na oku swoje łóżko oficjalne.

Sierżant musiał zobaczyć w moich oczach przebłyski zrozumienia, więc czym prędzej i z nieukrywaną radością uznał sprawę za wyjaśnioną. Nie zamierzałam jednak ustąpić mu tak łatwo.

- Ok., rozumiem. To czemu to taka straszna tajemnica?
- Bo szukamy przecieku. Nie, nie podejrzewam pani przyjaciółki. Po prostu nie chcemy niczym ryzykować.
- Tak... To znaczy, że mogę Pawła odwiedzać?
- W zasadzie jest to możliwe, ale wolimy aby odbywało się to na gruncie bardziej prywatnym, na przykład w gabinecie lekarskim. Nie chcielibyśmy aby ktoś niepowołany skojarzył sobie Pani wizyty z jakimś obcym facetem. Rozumie pani...
- Tak, tak, bezpieczeństwo – zdążyłam już pogodzić się z wieloma rzeczami.
- Właśnie, bezpieczeństwo, skoro już jesteśmy przy...
- Właśnie – przerwałam mu bezceremonialnie – skoro już jesteśmy, to co to był za huk i błysk tam na zewnątrz?
- Ten napad, co to już wspominałem...
- Ale tak konkretnie?
- Konkretnie to podejrzewamy bombę, ale pewności nie mamy. Usiłowaliśmy zatrzymać kilku ludzi, i obawiam się, że w krótkiej strzelaninie...